Warszawa, 19 września 1887 r. № 38 Dnia 7 września 1887 roku.

KORRESPONDENT
ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE BEZPŁATNE PRZY „GAZECIE WARSZAWSKIÉJ.“

Sprzęt kartofli.

W gospodarstwach produkujących na większą skalę okopowiznę, rychły sprzęt kartofli jest jedną z najważniejszych robot gospodarczych. Zbytnie opóźnienie się w téj pracy przy grożącym z dniem każdym mrozie, spowodować może bezpowrotną stratę jednéj części wyprodukowanego z wielkim trudem płodu, a opóźnienie takie tém łatwiéj przytrafić się może, gdy kopanie kartofli wymagając bardzo wiele robotnika przypada w czasie najgwałtowniejszych robot jesiennych, w czasie sprzętu potrawu i siewu oziminy. Każdy więc rolnik, nim w gospodarstwie swojém przystąpi do uprawy kartofli na większe rozmiary, powinien zabezpieczyć sobie odpowiednią do rychłego sprzętu katofli liczbę robotnika.

Sprzęt kartofli uskuteczniamy w gospodarstwach naszych albo zupełnie ręcznie za pomocą motyki lub szpadla, albo wyorujemy radłem pojedyncze redliny i wybieramy motyką wyredlone kartofle, albo wreszcie sprzątamy ziemniaki za pomocą kartoflarki.

W gospodarstwach, gdzie dostatek jest sił roboczych, albo plantacye kartofli nie zajmują bardzo znacznych obszarów, najodpowiedniejszy jest sposób pierwszy. Robota ta jest ostatecznie najporządniejsza i w rezultacie najkorzystniejsza. Najmniéj przy tym sposobie wybierania pozostaje kartofli w ziemi, najmniéj się ich kaleczy. Jak przy wszelkich sprzętach, tak i tutaj najodpowiedniejszą jest robota na wydział. Korzystniéj jest płacić od pewnéj wybranéj ilości (szefla, wiertela, korca), niż od obszaru (morga). W pierwszym bowiem razie w interesie będzie leżeć robotnika w jak najkrótszym czasie największą wybrać ilość, nie pozostawi więc tyle kartofli w ziemi, co przy wybierce od morga. Miarę, służącą do kontroli wybranéj ilości należy urządzić możliwie najmniejszą; utrudnia to co prawda, znacznie kontrolę, ułatwia natomiast nadzwyczaj pracę robotników; najbardziéj bowiem przy wybierce kartofli męczy robotników, zwłaszcza słabszych, dźwiganie wielkiéj ilości kartofli do kopca lub na wozy.

Przy drugim sposobie sprzętu, t. j. przy wybieraniu kartofli po poprzedniém ich wyredleniu, zapłatę tak samo normować należy; cenę tylko zniżyć można cokolwiek, bo wyredlanie ułatwia znacznie pracę wybierającym kartofle robotnikom. Dwie jednakowoż spotykamy przy tym sposobie sprzętu niedogodności: Najpierw zaprząta on dość znaczną ilość inwentarza pociągowego, właśnie w czasie, gdy nam jest najpotrzebniejszy do siewów jesiennych, a powtóre radło kaleczy i przecina mnóztwo kartofli, mnóztwo też niewyredlonych pozostawia w ziemi. W każdym razie, tak przy pierwszym jak drugim sposobie sprzętu niezbędny jest jak najakuratniejszy dozór robotników; tracimy bowiem zostawiając niewybrane kartofle w ziemi dość znaczny procent płodu, albo powtórném po włóczce lub orce wybieraniem podrożamy sobie koszta robocizny, i zatrudniamy potrzebną nam do prac innych siłę roboczą.

Mniéj rozpowszechniony w kraju naszym jest sposób wybierania kartofli z pomocą kartoflarki. I słusznie. Kartoflarka najpierw nie jest dzisiaj jeszcze narzędziem do tego stopnia udoskonaloném, aby mogła choć średnie tylko zadowolić wymagania, a powtóre przy niektórych tylko warunkach jakośkolwiek korzystne znaleźć może zastosowanie.

Do wybierki kartofli pod pług sadzonych kartoflarki w żadnym razie używać nie należy, przecina bowiem znaczną ilość nie równo przy tym sposobie sadzenia leżących kłębów, inne znów pozostawia niewyredlone w ziemi. Również niedostatecznie działa to narzędzie w gruntach ciężkich i gliniastych, pozostawiając ziemniaki w spoistych bryłach ziemi, które dopiero rozbijać należy dla wydostaniu z nich kartofli.

Nierówne położenie pola utrudnia ruch kartoflarki, a znajdujące się w większéj ilości pola kamienie, tępią i psują redlicę kartoflarki.

Daléj wymaga to narzędzie wiele stosunkowo inwentarza pociągowego. Kartoflarka Głębockiego (najlepszy z istniejących dotychczas systemów) wyredli zaprzężona w 4 konie na przekład 2¼ do 3 morgów na dniu jesiennym. Do zbierania wyrwanych przez kartoflarkę ziemniaków potrzeba 12—14 (odnośnie do długości pola) dość silnych robotników lub robotnic. Jeśli więc sprzęt kartofli jest obfity, kartoflarka znacznie przyspiesza robotę, w razie bowiem gdy morg wyda 100 korcy, 12 robotników za pomocą kartoflarki wybiorą w dnin jednym 300 korcy, gdy wybierając ręcznie, w najlepszym razie wykopią ich 120.

Przy sprzątaniu ziemniaków kartoflarką, najodpowiedniéj jest sypać wybrane ziemniaki na przygotowane wozy i odwozić je natychmiast; służyć do tego celu mogą konie przeznaczone na przeprzęg do kartoflarki. Sypanie na kopce utrudniałoby znacznie pracę robotników, gdy kopce w dalekiéj od siebie przestrzeni zakładamy; albo w przeciwnym znów razie za wieleby trzeba zakładać kopców. Przy tém najstosowniejszém wynagrodzeniem robotników jest zapłata od wybranéj skrzyni. W Księztwie Poznańskiém płaciliśmy od 25 centnarowéj skrzyni wybranych kartofli 60 do 80 fenigów (30 do 40 kopiejek), stosunkowo do wysokości sprzętu.

Przy najakuratniejszéj wybierce ziemniaków za pomocą kartoflarki z saméj natury rzeczy dość znaczny procent kłębów pozostaje w ziemi. Jeśli na morg wybrany motyką liczymy dwa korce pozostałych w ziemi kartofli, to przy kartoflarce przyjąć należy przynajmniéj 4-ry korce. Zależy to jednakowoż przeważnie od gatunku roli; w ziemi zwięzłéj, gliniastéj lub iłowatéj sprzęt naturalnie mniéj jest dokładny, niż w lekkiéj piaszczystéj roli. W każdym razie niezbędne jest przynajmniéj jednorazowe bronowanie perzysk i zbieranie pozostałych przy pierwszém wybieraniu kłębów.

W końcu na jedną jeszcze niedogodność kartoflarek zwrócić muszę uwagę: ramiona kartoflarki, służące do uwolnienia wyredlonych kartofli od przylegającéj do nich ziemi, kaleczą niejednokrotnie, lub przynajmniéj otrzaskują ziemniaki. Kartofle więc wybrane kartoflarką nie należy przechowywać długo, ulegają one łatwiéj zepsuciu, niż wykopane szpadlem lub motyką. Najlepiéj więc spaść je bydłem co prędzéj, lub w gospodarstwach posiadających gorzelnie, zużyć natychmiast do produkcyi okowity.

Z tego co się mówiło o kartoflarkach, przychodzimy do przekonania, że nie jest to instrument, który na bezwzględne w gospodarstwach naszych zasługuje rozpowszechnienie. Zalety,

jakie posiada, równoważą się co najmniéj licznemi niedostatkami. W wyjątkowych tylko wypadkach, a mianowicie przy braku wystarczających sił roboczych, i przy spóźnionéj porze, gdy mróz grozi zamarznięciem płodu, kartoflarki są narzędziem bardzo przydatném, bo bądź co bądź przyspieszają znacznie robotę. Jak z jednéj strony wystrzegać się należy zbytniego opóźnienia w sprzęcie kartofli, gdyż kłęby zanadto długo po dojrzeniu zostające w ziemi, zwłaszcza przy temperaturze wilgotno ciepłéj na nowo puszczają pędy, co z wielką dla jakości płodu dzieje się ujmą; tak z drugiéj błędném jest zbyt wczesne wybieranie kartofli. Niedojrzałe bowiem dostateczne ziemniaki łatwo podlegają zepsuciu i nie nadają się wcale do dłuższego przechowywania.

Trudno oznaczyć najwłaściwszą porę rozpoczęcia sprzętu kartofli; zależy to od uprawianych gatunków. Schnięcie naci nie jest tutaj dostateczną wskazówką; niektóre bowiem odmiany kartofli zachowują po zupełném dojrzeniu nać bujną i zieloną.

Ze sprzętem kartofli nie kończy się bynajmniéj praca koło tego płodu. Ziemniaki nader są wrażliwe na wszelkie zmiany temperatury, szkodzi im zbyteczne gorąco, wilgoć, a mianowicie zimno. Ponieważ zaś przynajmniéj część kartofli przeznaczoną jest zwykle na dość długie przechowanie, nadzwyczajnéj trzeba staranności, aby płód ten najkorzystniéj nawet sprzątnięty, póżniéj nie uległ zepsuciu. Najczęściéj przechowujemy kartofle w kopcach. Kopce należy zakładać o ile można najwęższe (około 2 łokci) i nie bardzo wysokie. Wielkie bowiem massy spoczywających na sobie kartofli łatwo się zagrzewają i póżniéj gniją. W miejscu piaszczystém i suchém można dla oszczędzenia potrzebnéj do przykrycia słomy, wkopać kopiec kilka stóp w ziemię. W jesieni przy sprzęcie kartofli należy kopce w dni pogodne zostawić odkryte, aby wilgotne zwykle kłęby wyschły cokolwiek; nocą natomiast trzeba je przykryć starannie słomą, w skutek bowiem zimnéj temperatury nocnéj kartofle zielenieją i drewnieją. Przedewszystkiém jednakowoż wystrzegać się należy, aby przeznaczone do przechowania kopce nie zamokły; zamokły z jakiejkolwiek przyczyny kopiec, z wszelką pewnością ulegnie zepsuciu. Pod tym więc względem żałować choćby najuciążliwszéj robocizny nie można, kopiec taki, trzeba bezwarunkowo rozrzucić i po wyschnięciu kłębów na nowo przykryć.

Po kilkodniowém przesychaniu kartofli, przystąpić należy do pierwszego ich przykrycia. Ze wszystkich praktykowanych dotychczas przezemnie sposobów przykrywania kartofli następujące największe pod względem oszczędności słomy, jako też zdrowego przezimowania ziemniaków, nastręcza korzyści.

W kilka dni po wybraniu przykrywałem kopce warstwą słomy na jedną stopę grubą; słomę przyrzuciło się następnie kilkocalową warstwą ziemi, zostawiając jednakowoż w celu swobodniejszego parowania kartofli wierzchołek kopca nie przykryty ziemią. Po kilku tygodniach, gdy nadchodziła już zima, następowało ostateczne przykrycie kopców. Na przykryte już raz kopce kładło się znów 12-calową warstwę słomy, na którą przychodził mniéj więcéj na łokieć głęboki pokład ziemi. Stronę wschodnią wystawioną na mroźne wiatry zabezpieczałem zwykle cokolwiek silniejszym pokładem słomy i ziemi. Na wierzchołku kopców, zwłaszcza przy ciepłéj lub wilgotnéj temperaturze pozasadzałem w kilkustopowych odstępach kominy ze słomy lub z desek w celu ułatwienia parowania kartofli. W porze suchéj i chłodnéj kominy takie są zupełnie zbyteczne; nasuwają one zresztą znaczne niedogodności. Przy gwałtownych i długotrwałych deszczach pomimo najkorzystniejszego urządzenia tych kominów, kopiec przez nie zamoknąć może, jak również przy niespodziewanie silnym mrozie zaamarznąć, zwłaszcza w miejscach bezpośrednio pod kominem leżących.

W braku słomy dobre także pokrycie stanowi mech. Kładzie go się w dostatecznéj ilości na pokryte ziemią kopce. Dbać naturalnie trzeba o to, żeby był dobrze wysuszony.

Przy przechowywaniu kartofli w piwnicach zważać należy, aby zwłaszcza ziemniaki rychło sprzątnięte nie sypać od razu w wielkiéj ilości, zagrzewają się bowiem szybko i gniją. Trzeba je też, zwłaszcza w jesieni, kilkakrotnie przerabiać. *K. P.*

Krzyżowanie pszenicy z żytem.

Pszenica i żyto należą do jednéj i téj saméj rodziny roślin i od dawnego czasu czyniono w rozmaitych miejscowościach próby wytworzenia nowych odmian, za pomocą krzyżowania dwóch tych gatunków zboża. Niejedna z prób tych prawdopodobnie korzystnym uwieńczona została skutkiem, lecz dotychczas nie zważano na te rezultaty. Dopiero w ostatnich czasach, gdy odmiany zboża w handlu znaczną odgrywać zaczęły rolę, i każdy producent nowszy jako i lepszy gatunek ziarna wyprodukować się stara, próby te krzyżowania pszenicy z żytem powzięto na nowo i o ile się zdaje, dość korzystnie.

Zapładnianie pszenicy połączone jest ze znacznemi trudnościami, ponieważ należy ona do roślin zapładniających same siebie. Organa płciowe zamknięte są w nasienniku i starannie zabezpieczone przed zmieszaniem się z pyłkiem innych roślin. W celu więc sztucznego zapłodnienia należy uczynić otwór w otaczającém kwiat pszenicy nasieniu i wprowadzić weń pyłek obcego kwiatu. Tak dzieje się przy tworzeniu rozmaitych odmian pszenicy. W podobny sposób uskuteczniono w Anglii krzyżowanie pszenicy z żytem na jednym kłosie. Z zapłodnionego w ten sposób kłosu otrzymano 1883 r. 10 ziarn, z tych powschodziło ziarn 9; ośm z tych roślin wydało zdrowe ziarno, dziewiąte wydało kilka ziarn bez widocznéj zdolności kiełkowania i na pierwszy rzut oka nieprzydatnych. Ziarno otrzymane z owych ośmiu kłosów zasadzono r. 1884, wyrosły z niego zdrowe i silne rośliny, które dobrze przezimowały i w lecie 1885 r. przedstawiały mieszaninę rozmaitych odmian pszenicy. Jedne z nich miały kłosy nagie, inne znów z długiemi plewami, jedne podobniejsze do tych, drugie znów do owych odmian pszenicy. Wszystkie jednakowoż zbliżały się bardziéj do pszenicy niż do żyta. Różne te odmiany hodowane będą nadal w celu przekonania się, czy ustalić się dadzą jako rozmaite gatunki. Większe jednakowoż znaczenie posiadają rezultaty osiągnięte z owych na pierwszy rzut oka nieprzydatnych ziarn. Jedna z owych pierwotnych dziewięciu roślin wydała 14 kłosów, które jednakowoż razem 17 tylko skarłowaciałych i wątłych ziarn zawierały w sobie. Roślina sama z siebie wykazywała niejakie właściwości żyta i zdawało się, że niektóre z ziarn jéj posiadać będą zdolność kiełkowania. Ziarn tych 17 zasadzono 29 września 1884 r., z tych powschodziło 15. Z ogólnéj summy roślin 2 przypadkowo uległy zniszczeniu, pozostałe 13 rosły i przezimowały dobrze. W lipcu 1887 r. dziwny przedstawiały widok. Kłosy były widocznie kłosami pszennemi, zbliżały się jednakowoż bardzo do żyta. Rośliny były przeciętnie 1 metr wysokie, najwyższa dosięgała 115 centymetrów wysokości. Niektóre rośliny posiadały 13, inne znów 2 kłosy, w ogóle naliczono 107 kłosów, czyli 7¼ kłosa na roślinę. Każdy kłos zawierał mniéj lub więcéj ziarn. Z każdéj rośliny wybrano po jednem zupełnie rozwiniętém i odpowiedniém do siewu ziarnie. Pięć z tych ziarn przewyższało objętością największe ziarna pszenicy, inne znów były większe od ziarn żyta; wszystkie jednakowoż wielkie wykazywały podobieństwo do żyta. W ogóle ziarna te były ziarnami pszenicy, lecz nosiły na sobie wyraźne cechy żyta. Ze względu na małą ilość sprzętu zaniechano poszukiwania zawartości mąki. Najważniejszym rezultatem tych doświadczeń jest fakt, że dobre ziarno z charakterem pszenicznym osiągnąć można z roślin zbliżających się, z wyjątkiem długości słomy, wyraźnie do żyta. Kolor kwiat odkryty, kształt i wygląd kłosów zdawał się mówić za tém, iż przedstawiają roślinę zapładniającą, t. j. żyto; za takie uważali je też znawcy. Ziarno natomiast bardziéj się zbliża do pszenicy niż do żyta i z wszelką pewnością nie jest żytem. Celem tych doświadczeń jest wyprodukowanie za pomocą krzyżowania żyta z pszenicą, rośliny, która wydaje tak dobre ziarno jak pszenica, a przy tém jako roślina odpowiada żytu, roślinie, która tam rośnie, gdzie się nie udaje pszenica, która zadawala się uboższą i lżejszą rolą, i rychléj dojrzewa. Dalsze na tém polu próby i doświadczenia wykażą dopiero, czy cel ten da się w zupełności osiągnąć. *K. P.*

ROZMAITOŚCI.

Zbiory w roku 1887. Według sprawozdań urzędowych, zbiory w roku bieżącym wypadły w sposób, który uwidocznia poniższa tablica, w któréj liczba 100 oznacza zbiór średni.

	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
W Austryi	117	104	106	92
W Węgrzech	126	106	116	104
W Prussiech	103	90	96	87

	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
W Saksonii	102	97	90	90
W Bawaryi, Frankonii, Szwabii	117	101	107	78
W Palatynacie	97	90	105	75
W Badenii	100	85	90	65
W Würtembergii	82	91	85	76
W Meklemburgu	105	85	98	83
W Danii	100	85	80	80
W Norwegii i Szwecyi	100	85	95	95
We Włoszech	90	125	—	125
W Szwajcaryi	110	100	—	85
W Hollandyi	102	110	100	87
We Francyi	105	95	—	—
W W. Brytanii i Irlandyi	120	—	90	85
W *Rossyi, mianowicie na Podolu*	100	90	100	95
W Bessarabii	100	75	100	70
W *Królestwie Polskiém*	100	107	100	105
W *gub. Zachodnich*	118	117	100	108
W gubernii Chersońskiéj	120	85	95	100
W gub. Ekaterynosławskiéj	100	85	95	100
W Kurlandyi	95	95	80	90
W Estonii	95	95	75	55
W Rumunii i Mołdawii	90	106	100	87
W Małéj Wołoszczyznie	125	120	115	85
W Wielkiéj Wołoszczyznie	101	95	101	92
W Serbii	140	100	100	90
W Egipcie	95	—	80	—

Indye wyprodukowały roku zeszłego 7,739,000 tonn pszenicy, w roku zaś bieżącym obliczono zbiór na 6 390,000 tonn (przyjęto tutaj 7,185,000 tonn jak normalny przeciętny zbiór).

Ameryka miała roku zeszłego 457,000,000 buszli pszenicy, w roku zaś bieżącym 425,000,000 buszli; kukurydzy zaś miała roku zeszłego 1,665.000,000 buszli, w r. b. 1,600,000,000 buszli

Wystawa owadów. W wielkiéj pomarańczarni pałacu Tuilleries w Paryżu Towarzystwo Pszczelnicze urządziło wystawę owadów. Wystawa dzieli się na pięć sekcyj, z których pierwsza obejmuje wszystkie owady pożyteczne i ich produkta, a mianowicie owady dające miód i wosk, jedwab, barwniki, owady jadalne, owady przydatne do rybołówstwa, mające użytek w medycynie, nareszcie owady służące do ozdoby. Druga sekcya zawiera owady szkodliwe i dzieli się na dziesięć klass, począwszy od owadów rzucających się na rośliny, aż do owadów mięsożernych. W trzeciéj sekcyi zebrano środki pomocnicze przeciw owadom, narzędzia służące do tępienia owadów szkodliwych, oraz owady, które się żywią innemi, gady, płazy i ptaki owadożercze. Czwarta sekcya obejmuje zwierzątka, które nie są wcale owadami, lecz bywają zazwyczaj przez lud za owady poczytywane. Nakoniec piąta sekcya obejmuje kompletną insektologię, w zastosowaniu do sztuk i przemysłu, to jest wyroby, w których owady brano za motyw, lub używano do ornamentacyi.

Wymarzanie roślin. Dotąd mniemano powszechnie, pisze *Ogrodnik Polski*, że wymarzanie roślin wywołane bywa nie tyle działaniem mrozu, ile szybkiém odtajaniem roślin zmarzłych; jeżeli więc odtajanie odbywa się wolno i ostrożnie, to można rośliny utrzymać przy życiu. Pogląd ten znalazł przeciwnika w doktorze Müller'ze, a próby przez niego przedsięwziętane wykazują, że części, jeżeli przy szybkiém odtajaniu okazały się zmarzłe, to zawsze i przy odtajaniu powolném były także martwe. Wymarzanie roślin nie przypada dopiero w czasie odtajania, lecz musi ono następować już w czasie marznięcia. Często uważano, że pnie drzew od strony południowéj cierpią od mrozu, gdy tymczasem od strony północnéj pozostają nieuszkodzone; daléj, że drzewa iglaste bardzo często cierpią w zimie tylko od strony południowéj, i że rośliny zasłonione od słońca, często lepiéj zimują, niż wystawione na jego działanie. Te fakta rzeczywiste, stanowiące podporę dawniejszego poglądu, według d-ra Müller'a wyjaśniają się tém, że proces życiowy, powolniejszy w zimie, przez działanie promieni słonecznych silniéj pobudzony bywa na stronie południowéj roślin, niż na północnéj. Komórki z téj strony drzewa w wodę bogatsze, podniecone do czynniejszéj działalności, wrażliwsze są na działanie mrozu i łatwiéj marzną, niż na stronie północnéj roślin, gdzie w wodę uboższe, w mniejszym stopniu są czynne.

Z Mławskiego piszą do *Korrespondenta Płockiego* co następuje: Napełniliśmy zbożem stodoły nasze, w polach nastawialiśmy stert tyle, jak dawno się już nam nie przytrafiło. Siewy pomyślnie się odbywają, acz wilgoci więcéj nam w roli potrzeba, aby wschody były dobre. Zresztą pragnienia nasze wytężane głównie są w téj chwili w kierunkach uzyskania cen wyższych i uniknięcia klęski pożarów, któremi powiat nasz przed rokiem wybitnie się odznaczył. Wytężyć też powinniśmy całą czujność naszą, aby nie uledz wypadkowi, nieostrożności, lub wreszcie złéj woli ludzkiéj.

Wywóz trzody chlewnéj do Niemiec. W pierwszém półroczu r. b. przywóz trzody chlewnéj do Niemiec był o 109,891 sztuk mniejszy niż w tymże czasie roku 1886. Okazują to następujące dane. W pierwszém półroczu przywieziono:

	świń		prosiąt	
	1886	1887	1886	1887
Z Austryi	176,138	100 845	55,699	37,608
Z Rossyi	23,372	35,844	56	121
Z Hollandyi	16,345	13,963	49.107	39,533
Z Hamburga	37,711	29,975	34	43

Najbardziéj zatém zmniejszył się przywóz z Austryi, głównie zaś towaru ciężkiego, *wzrósł zaś jedynie przywóz z państwa Rossyjskiego.* Dodać należy, iż w pierwszém półroczu r. b. wywiozły Niemcy 161.561 świń, głównie przez port w Hamburgu.

Nauka ogrodnicza w Niemczech. Według danych dostarczonych przez R. Goethe'go, dyrektora szkoły w Geisenheimie, istnieją w Niemczech 33 szkoły ogrodnicze niższe i wyższe. Niższych szkół liczą tu 30, z których każda wychowuje około 20-u uczniów, a szkoła w Imgombreichu pod Akwizgranem, 130 do 140 uczniów. Ilość ogólną uczniów kształconych jednocześnie w tych szkołach i instytutach (Potsdam, Proszków, Geisenheim, Reutlingen), można śmiało przyjąć na 1000. Towarzystw Ogrodniczych wraz z botanicznemi i przyrodniczemi liczą tu 117.

Żywotność nasion. P. Walter Elliot donosi Towarzystwu Rolniczo-Ogrodniczemu w Madrasie, że nasiona *Ipomoea*, zebrane w Indyach w 1859 roku, wzeszły zasiane w Anglii w roku 1881, czyli po dwudziestu dwóch latach.

Ostatnie ceny targowe

na stacyi Praga (Warszawa) Dr. Żel. Teresp. (d. 17 września r. b.) całemi wagonami.

		kopiejek za pud od	do	kop. za korzec od	do
Pszenica silniéj					
	wyborowa	102	105	6.17½	6.35
	średnia	88	101	5.30	6.05
	ordynarna	82	87	4.95	5.27½
Żyto silniéj					
	wyborowe	69	70½	4	4.10
	średnie	65	68	3.77½	3.95
	ordynarne	58	63	3.40	3.65
Owies silnie					
	wyborowy	73	77	2.60	2.72½
	średni	64	71	2.27½	2.52½
	ordynarny	53	60	1.85	2.12½
Kasza jaglana spokojnie		80	105		

Pogoda w ubiegłym tygodniu była dość ładna, lecz od czasu do czasu miejscami przechodziły deszcze, powietrze ciągle jest zupełnie ciepłe.

Nastrój rynku początkowo słaby i zniżkowy, w końcu ustąpić musiał lepszéj chęci do kupna, wywołanéj zmniejszonemi dowozami. Dostawy zmniejszyły się dla tego, że roboty w polu, dzięki sprzyjającéj pogodzie, postępują z całą energią, również w wielu miejscach rozpoczęto kopania kartofli.

Do większego ożywienia przyczyniło się też i to, że niezadługo nadchodzą święta u Żydów; targi wówczas nie odbywają się, przeto tak liweranci jak i młyny zmuszone były czynić większe zapasy. Wywołana z tego tytułu konkurrencya dopomogła do bagatelnego w niektórych razach podniesienia się cen, w ogóle zaś płacono chętnie ostatnie ceny.

Stan rynków zagranicznych jest wciąż bardzo opłakany, narzekają tam na trudny zbyt ziarna nawet po teraźniejszych nizkich cenach. Spekulanci nie przyjmują żadnego udziału w zakupach, lecz przeciwnie, przyczyniają się do dalszéj zniżki, sprzedając in blanco znaczne partye na późniejsze dostawy, gdyż liczą, że zdołają w terminie pokryć się korzystnie, mając na względzie obfite ogólnie urodzaje, zatém możliwą dalszą zniżkę cen. Dowozy w sprawozdawczym tygodniu były z Królestwa i Litwy dość duże, z Cesarstwa zaś małe.

E. Wojewódzki et Comp. Marszałkowska Nr. 116.

Sprawozdanie tygodniowe.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 13 września 1887 r.

Powietrze mieliśmy w ubiegłym tygodniu przeważnie pogodne.

Na targach zbożowych nic się dotąd nie poprawiło, ceny obniżają się stale, a spekulacya ciągle jeszcze od interesu się wstrzymuje.

W Nowym-Yorku utrzymały się ceny pszenicy prawie bez zmiany, a interes nie był ożywiony. Eksport w minionym tygodniu znacznie był mniejszy, a mimo to zapasy kontrolowane powiększyły się zaledwie o 100.000 buszli. Ostatnia depesza podaje stan ich na 30,687,000 buszli pszenicy i 683,700 kukurydzy, a przed rokiem wynosiły one 42,965,000 buszli pszenicy i 13,192,000 kukurydzy.

Na targach angielskich stawiali sprzedający trochę wyższe żądania, których kupujący płacić nie chcieli, interes skutkiem tego bardzo był mały, a to co sprzedano przyniosło ceny zeszłotygodniowe.

We Francyi usposobienie targów dość mocne. Młynarze wstrzymują się ciągle jeszcze od zakupna, mają bowiem stare jeszcze zapasy, których wpierw pozbyć się muszą.

W Belgii i Hollandyi ceny zeszłotygodniowe zaledwo utrzymać się zdołały.

Na placu naszym cofnęły się ceny tak żyta jak i pszenicy o 3—5 marek. Chęci do kupna prawie żadnéj, ponieważ najtańsze kupno nazajutrz już stratę przynosi.

Płacono za 1000 kilogramów	w hol. fun.	Marek	Rub. za pud przy kursie 180
Pszenica transito	118—133 fun.	100—120	0,91—1,10
krajowa pstra	120—128 „	125—135	
krajowa „	126—131 „	135—138	
krajowa jasna	120—126 „	130—136	
krajowa wybor.	128—133 „	138—140	
Żyto transito	120—128 „	65— 70	0,59—0,63
krajowe	115—124 „	90— 94	
	126—128 „	94— 96	
Jęczmień tranzyto		60—100	0,54—0,90
„ krajowy		70—115	
Owies rossyjski transito		60— 80	0,54—0,73
„ krajowy		75— 95	
Groch tranzytowy		75—110	0,69—1,00
„ na paszę		90— 98	
„ kuchenny		110—125	
„ Victoria		120—140	
Rzepak transito		170—180	1,55—1,64
Rzepak grubo ziarnisty świeży suchy		185—195	
Rzepik świeży suchy		180—190	
Łubin niebieski		70— 75	0,63—0,68
„ żółty		70— 75	0,63—0,68
Wyka czarna	za 50 kilogr.	80— 90	0,72—0,81
Kuch rzepakowy	za 50 kilogr.	4,90—5,30	0,89—0,96
Kuch lniany	za 50 kilogr.	5,20—5,60	0,95—1,02
Otręby pszenne	za 50 kilogr.	2,90—3,10	0,53—0,56
Otręby żytnie	za 50 kilogr.	3,00—3,20	0,54—0,58
Koniczyna czerwona	za 50 kilogr.	20—35	3,64—6,37
„ biała		20—40	3,64—7,28
Tymotka		22—28	3,62—5,07

W Hamburgu był targ na okowitę dość mocny, a ceny o ½ mrk. wyższe. Płacono:

	marek	co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80%, przy kursie 180.
loco bez beczki marek	21½	kop. 42
w beczk. kontrak. loco	26¼	58
na wrzesień	26¼	58
na wrzesień-październik	26¼	58
na październik-listopad	26	57
na listopad-grudzień	25¾	56
na grudzień-styczeń	25½	55
na listopad-maj	25	53

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	181,70	Mrk.
Pszenica wrzesień-październik	148,50	„
październik-listopad	149.75	„
New-York	81,00	„
Żyto loco	111,00	„
wrzesień-październik	110,00	„
październik-listopad	111,00	„
listopad-grudzień	114,00	„
Oléj rzepakowy na wrzesień-paźdz.	45,30	„
październik-listopad	45,30	„
Okowita loco	65,60	„
wrzesień	65,70	„
listopad-grudzień	97,70	„

Ceny w Warszawie ze źródła urzędowego

za czas od dnia 12 do 19 września 1887 roku.

	Cena średnia
Pszenica za korzec 6-pudowy bez worków i opakowania rubli	6.45
Żyto za korzec 3¼ pud.	4.15
Owies za korzec 3¹¹/₂₀ p.	2.75
Jęczmień za korzec 5 p.	3.15
Gryka za korzec 5 p.	4.
Groch polny za korzec 6¼ pudowy	5.50
Rzepaku letniego korzec (5¼ puda)	8
Rzepak zimowy korzec (5¼ puda)	9
Wół najlepszy rub.	97
„ średni „	86
Wołowina polędwica f. k.	18—22½
„ zrazowa kop.	11—13
Cielęcina kop.	14—16
Wieprzowina kop.	16½
Baranina kop.	7½—12
Łój wołowy funt kop.	12
Słonina funt kop.	15
Sadło świeże funt kop.	15
Smalec wieprzowy funt kop.	20
Indyk żywy rub.	2.
Indyk bity rub.	2.
Perliczka kop.	50
Kaczka bita kop.	60
Kura kop.	50
Kasza pszenna za garniec kop.	35
„ perłowa „	35
„ grycz. drob. „	18
„ „ zwycz. „	20
„ jęczmienna „	15
„ jaglana „	17
„ owsiana „	25
Mąka żytnia razowa pud	1.15
Mąka żytnia pytlowa pud	1.35
„ pszenna zwycz. „	2.30
„ „ krupcz. „	2.50
„ gryczana „	1.10
„ ziemniaczana „	2.00
Otręby żytnie pud kop.	65
„ pszenne „ „	60
Chleb żytni funt „	2½
„ sytny „ „	3¾
„ pszenny „ „	
„ lepszy „ „	
Mleko świeże garniec kop.	30
„ zbierane kop.	20
Masła świeżego funt od k.	30—37
„ solonego f. od k.	27—33

	Cena średnia
Śmietany kwarta od k.	25—35
Cukier kostkowy funt kop.	13
Kawa funt kop.	60
Jaj kopa kop.	90
Kapusty głowa kop.	5
Kartofli korzec rub.	1.35
Buraków pęczek kop.	2½
Sól pud kop.	45
Pieprz funt kop.	48
Octu zwycz. kwarta kop	5
„ stołow. „ „	9
Spirytus czysty wiadro „	11.50
Spirytus 78 pr. „ „	8.15
Okowita 40 pr. „ „	5.00
Wódka 10 pr. wiadro rub.	8.15
„ 6 pr. szum. „ „	5.00
Siemie lniane garniec kop.	20
Siemie konopne „ „	15
Chmiel krajowy pud rub.	19.00
Świece stearyn. funt kop.	23
Drzewo twar. sąż. kub. rub.	17
„ opał. sosn. za sąż. kub. zawier. 182½ ang. stóp kub. rub.	15
Piwo zwycz. wiadro kop.	50
„ bawarskie „ rub.	1.00
Olej lniany pud „	5.40
„ konopny „ „	5.00
„ rzepakowy „ „	4.60
„ „ dyst. „ „	5.40
Wosk funt kop.	55
Mydło zwyczajne „ „	10
Mydło szare „ „	9
Płótno konopne arsz. „	20
Płótno lniane „ „	25
Len pud rub.	8.00
Konopie „ „	6.00
Skóra końska „	5.20
Skóra wołowa „	11.00
Skóra cielęca „	1.40
Stal krajowa „	5.00
Stal angielska „	12.00
Żelazo kute „	2.10
„ walcowane „	1.80
Węgiel kam. kraj. pud kop.	15½
Koks z fabryki gazu z dostawą korzec kop.	62½
Węgiel angielski „	1.65
Nafta kaukazka garniec	24
Płacono za dzień roboty wyrobnikowi kop.	60
Wyrobnikowi z koniem rubli	2.50
Wyrobnikowi z 2 końmi „	4.00

W drukarni Gazety Warszawskiéj.—Дозволено Цензурою.—Варшава 7 (19) Сентября 1887.